

Czytania: Ef 5, 21-33; Ps 128 (127), 1b-2. 3. 4-5; Aklamacja Mt 11, 25; Ewangelia Łk 13, 18-21

W liście do Efezjan św. Paweł mówiąc o małżeństwie używa alegorii, opisując relację Chrystus – Kościół, Chrystus jako „głowa”, ten, który umiłował swój Kościół, jedyną wybraną Oblubienicę, i Kościół, jako oblubienica, który jest oddany/oddana jedynie Chrystusowi i jest wpatrzony jest w Chrystusa. Święty Paweł zachowując tradycyjną hierarchię, zwraca uwagę na wzajemną miłość, szacunek i troskę pomiędzy tym dwojgiem osób. Jego wezwanie jest jednakowe dla wszystkich: „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej”. Chrystus kocha i chroni swój Kościół jak mąż żonę, i Kościół jest dla Chrystusa, Jemu służy w Niego jest wpatrzony, jak oblubienica święta i nieskalana wpatrzona w swego ukochanego i pełna szacunku dla Niego. Mówi też Paweł, że: „kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje” i na tym polega małżeństwo, że: opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem”. Czyli już nie są już we dwoje, ale jest jeden organizm, wewnątrz którego są dwie indywidualności których zadaniem jest patrzeć, co dobrego możemy zrobić dla siebie nawzajem, jak się kochać. W małżeństwie ta miłość i szacunek mają być wzajemne i na równi, dlatego można w skrócie wyrazić myśl św. Pawła skierowaną do małżonków, mówiąc: „kochaj męża, żonę jak siebie samego” a wszystko się ułoży, wtedy w takiej wzajemnej relacji nie będzie miejsca dla egoizmu.

Podobnie w przypowieści i alegorycznie mówi Jezus o Królestwie Bożym, o Kościele. Z małej grupki apostołów wyrosła duża struktura, w której jest miejsce dla każdego. A z drugiej strony Królestwo Boże jest czymś co samą swoją obecnością przenika otoczenie i dyskretnie nadaje u właściwy smak i charakter.

Prośmy Pana Boga abyśmy byli szlachetnym zaczynekem i przyczyniali się do dobrego wzrostu i rozwoju wszystkich, którzy żyją wokół nas.

o. Wiesław Jonczyk SJ